

**„Wszystko jest wasze, wy zaś Chrystusa, a Chrystus – Boga”
(1 Kor 3, 22-23)**

Znajdujemy się w żywotnej, pełnej inicjatyw wspólnocie chrześcijan Koryntu, animowanej od wewnątrz przez różnorodne grupy związane z przywódcami charyzmatycznymi. Stąd biorą się napięcia między osobami i grupami, podziały, kult osoby, pragnienie pierwszeństwa. Paweł interweniuje zdecydowanie, przypominając wszystkim, że w bogactwie i różnorodności darów oraz osób tworzących daną wspólnotę, jest coś znacznie głębszego, co łączy ich w jedno: przynależność do Boga.

Rozbrzmiewa tu jeszcze raz wielkie przesłanie chrześcijaństwa: Bóg jest z nami, a my nie jesteśmy obcymi ani sierotami, zdanymi na siebie, ale jesteśmy Jego, jesteśmy Jego synami. On, jak dobry Ojciec, troszczy się o każdego, nie pozwalając, by zabrakło nam czegokolwiek dla naszego dobra. Więcej, jest przeobfity w miłości i w darze: „Wszystko do was należy – jak mówi Paweł – świat, życie, śmierć, to co obecne i rzeczy przyszłe, wszystko jest wasze!”. Dał nam wręcz swojego Syna, Jezusa.

Wszystko jest wasze, wy zaś Chrystusa, a Chrystus – Boga

Jak olbrzymie zaufanie ze strony Jezusa oddającego wszystko w nasze ręce! A przecież ileż razy nadużywaliśmy Jego darów: uważaliśmy się za panów stworzenia, rabując je i szpecąc, panując nad naszymi braćmi i siostrami, zniewalając ich wręcz i niszcząc, my – „panowie” naszego życia, aż do zmarnotrawienia go w samouwielbieniu i samozniszczeniu.

Przeogromny dar Boga – „Wszystko jest wasze” – domaga się wdzięczności. Często narzekamy, że czegoś nie mamy albo zwracamy się do Boga jedynie po to, aby prosić. Dlaczego nie patrzymy dookoła, aby odkryć dobro i piękno, które nas otacza? Dlaczego nie dziękować Bogu za wszystko, co nam podarowuje każdego dnia?

Wszystko jest wasze, wy zaś Chrystusa, a Chrystus – Boga

„Wszystko jest wasze” – to również odpowiedzialność. Żąda ona od nas pieczołowitości, delikatności, troski o to, co nam powierzono: cały świat i każdego człowieka. Tej samej troski, jaką Jezus otacza nas („Wy jesteście Chrystusa”), takiej samej, jaką Ojciec żywi wobec Jezusa („Chrystus jest Boga”).

Powinniśmy umieć się cieszyć z tym, kto się cieszy i płakać z tym, kto płacze, gotowi objąć każdy jęk, przemoc, ból i podziały, jako coś, co do nas należy, współdzielić je, aż po przemienienie ich w miłość. Wszystko zostało nam podarowane, dlatego niesiemy to Jezusowi, pełni życia, jaką jest Bóg, czyli do ostatecznego celu, przywracając każdej rzeczy i każdej osobie jej godność i jej najgłębsze znaczenie.

Pewnego dnia, latem 1949, Chiara Lubich doświadczyła tak wielkiej jedności z Chrystusem, że poczuła się z Nim złączona jako oblubienica z Oblubieńcem. Zaczęła więc myśleć o „posagu”, jaki powinna wnieść w darze i zrozumiała, że winno nim być całe stworzenie! On ze swojej strony miał jej przynieść całe Niebo. Przypomniała sobie wtedy słowa Psalmu: „Żądaj ode mnie, a dam ci we władanie wszystkie ludy i w posiadanie twoje wszystkie krańce ziemi...” (por. Ps. 2,8). „Uwierzyliśmy i prosiliśmy, i dał nam wszystko do oddania Jemu, a On da nam Niebo: my – to co stworzone, On – Niestworzone”.

Pod koniec życia, mówiąc o Ruchu, któremu dała życie i w którym widziała samą siebie, Chiara Lubich pisze: „Jakie jest teraz moje ostatnie pragnienie? Chciałabym, aby Dzieło Maryi (Ruch Focolari), na koniec czasów, kiedy zjednoczone będzie oczekiwało, by stanąć przed Jezusem opuszczonym-zmartwychwstałym, mogło Mu powtórzyć - przyjmując za swoje - słowa francuskiego teologa Jacques’a Leclercq’a, które zawsze mnie wzruszają: ‘... Pewnego dnia, a będzie to Twój dzień, mój Boże, przybędę do Ciebie... Przyjdę do Ciebie mój Boże a ze mną moje marzenie, najbardziej szalone: przynieść Ci w ramionach świat’*.

o. Fabio Ciardi OMI

*Cyt. w: W. Mühs, *Boże mój, nasz Ojciec: 365 myśli o ojcostwie Boga*, Częstochowa 1999, s. 85.